



## ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

redaktor wydania

Warto wyruszyć w drogę – to przekonanie zgodnie powtarzają wszyscy, którzy kiedykolwiek wybrali się na pielgrzymkę. I zwykle pierwsza pielgrzymka otwiera w życiu człowieka szereg następnych. Każdy z nas ma za co dziękować Bogu! – przypominali pielgrzymi, których w tym roku wcale nie odstraszyły zapowiedzi deszczowej pogody. Warto też mówić o Bogu z tymi, którzy jeszcze nie wiedzą o tym, jak wielka jest Jego miłość – nie mają wątpliwości członkowie Szkoły Nowej Ewangelizacji idący do domów, by głosić Dobrą Nowinę. Warto też przeczytać o blaskach tego wędrowania...

## ZA TYDZIEŃ

- Zapraszamy na ODPUST ŚWIĘTEGO MELCHIORA GRODZIECKIEGO
- Zapraszamy na SPOTKANIE Z CHÓREM „CANTICA” z Bystrej Krakowskiej

Z Edytą Stein – męczennicą Auschwitz

## Cud światła

W Oświęcimiu 9 sierpnia odbyły się uroczystości z okazji 64. rocznicy śmierci Edyty Stein – św. Teresy Benedykty od Krzyża.

Rozpoczęła je modlitwa pod pomnikiem ofiar w byłym obozie Birkenau. Jak podkreślił ks. dr Manfred Deselaers z oświęcimskiego Centrum Dialogu i Modlitwy, naturalnym pragnieniem jest chęć modlitwy przy grobie zmarłego.

– Ale nie ma tu grobu. Jej, jak wszystkim ofiarom Auschwitz, przygotowano śmierć, ale nie grób. Prochy wyrzucono. Więc stoimy tutaj na cmentarzystwie wielkiej rzeszy ofiar. Czcimy pamięć wszystkich zamordowanych i staramy się rozumieć, jaka odpowiedzialność wynika dla nas z tej pamięci...

Dlatego podczas tej modlitwy zapłonęły znicze, a zgromadzeni pod pomnikiem polecali Bogu nie tylko pomordowanych w Auschwitz-Birkenau, ale także wszystkich, którzy służą sprawie pokoju. Przypomniane też zostały słowa, które w tym miejscu kilka tygodni wcześniej wypowiedział Ojciec Święty Benedykt XVI.

W uroczystości uczestniczyli liczni karmelitanie oraz karmelitanki – z o. prowincjałem Albertem Wachem na czele, a Eucharystii koncelebrowanej tego samego dnia w kaplicy oświęcimskiego Karmelu przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy.

Dziękując siostrze karmelitankom za ich obecność na prochach Auschwitz wbrew historycznym



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

### Chwila zadumy pod pomnikiem ofiar Auschwitz

przeciwnościom, ksiądz biskup podkreślił wagę ich świadectwa, wskazując zarazem na wymowę tego świadectwa, którym było życie Edyty Stein:

– Ta młoda Żydówka, naukowiec, filozof, która przeszła przez okres wątpienia, straciła w młodości wiarę, potem się nawróciła, przyjęła chrzest, przywdziała karmelitański habit – ona jest razem ze św. Maksymilianem Kolbem i wszystkimi oświęcimskimi oraz obozowymi męczennikami autentycznym cudem, który zdolny jest rzucić światło na Auschwitz i Birkenau.

TM

## CYKLIŚCI DZIĘKUJĄ PANU BOGU, JADĄC...



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Jako ostatnia na trasę diecezjalnego pielgrzymowania na Jasną Górę w czwartek 10 sierpnia wczesnym rankiem spod kościoła św. Barbary w Czechowicach-Dziedzicach wyruszyła 33-osobowa grupa rowerzystów. Po Mszy św. i błogosławieństwie, którego udzielił im proboszcz ks. kan. Ludwik Duży, wyruszyli. Wybrali tę formę pielgrzymowania, odpowiadając na zaproszenie Czechowickiego Towarzystwa Cyklistów, którego członkowie już po raz kolejny jechali, by spotkać się z Bogiem. W koszułkach z emblematem III Rowerowej Pielgrzymki na Jasną Górę – wraz z uczestnikami czechowickiej grupy diecezjalnej pielgrzymki – stanęli u stóp Jasnej Góry 11 sierpnia. O diecezjalnej pielgrzymce piszemy na str. III.

Cykliści wyruszyli spod kościoła św. Barbary



## Pielgrzymowanie Podhalan



Eucharystii dla pielgrzymów przewodniczył bp Jan Zajac

**RYCHWAŁD.** W ramach tegorocznych jubileuszowych obchodów 80-lecia Oddziału Żywieckiego Związku Podhalan 13 sierpnia członkowie ZP pielgrzymowali do sanktuarium MB Rychwałdzkiej, gdzie wzięli udział w sierpniowym nabożeństwie fatimskim. Była to już druga pielgrzymka Górali Ziemi Żywieckiej do Pani Rychwałdzkiej, a wśród jej uczestników z Żywieccyzny – z prezesem Adamem Banasiem na czele – byli też przedstawiciele Podhalan z terenu Śląska Cieszyńskiego, z rejonu Babiej Góry, Podhala, a także z Orawskiej Polory z Słowacji. Z pocztym sztandarowym przybyli też przedstawiciele Zarządu Głównego ZP, z wiceprezesem

Władysławem Motyką. W uroczystą liturgię swoim śpiewem włączył się zespół regionalny „Grojcowiane” z Wieprza. Ta modlitwa była zarazem jednym z punktów programu Roku Jubileuszowego, świętowanego w Rychwałdzie w związku z 250. rocznicą konsekracji kościoła, a także z przypadającą 6 sierpnia 60. rocznicą przekazania rychwałdzkiej świątyni i parafii pod opiekę franciszkanów. Na czele kilkudziesięciu kapłanów koncelebrujących uroczystą Eucharystię dla pielgrzymów stanęli: biskup Jan Zajac z Krakowa – kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, ks. inf. Władysław Fidelus z Żywca oraz kapelan Związku Podhalan ks. kan. Władysław Żązel.

## 20 lat fatimskich czuwań

**WISŁA GŁĘBCE.** W tym roku przypada 20. rocznica rozpoczęcia Fatimskich Nocy Pokuty i Modlitwy, zapoczątkowanych w tutejszym kościele parafialnym w 1986 r. przez ks. prał. Krzysztofa Ryszkę, a kontynuowanych od 1987 r. do dzisiaj przez ks. proboszcza Jana Froelicha. Tradycją modlitewnych czuwań, odbywających się u stóp przywiezionej z Fatimy figury Matki Bożej, od maja do października zawsze w nocy z 12 na 13 dzień miesiąca, stał się od kilkunastu lat udział licznych pielgrzymów z południowej granicy – przybywających tu z Czech i Słowacji, głównie z Jabłonkowa, Trzyńca, Mostów. Grupa pielgrzymów z Zaolzia przybyła też na sierpniowe noc-



Wiślańskie czuwania fatimskie przyciągają pielgrzymów z Czech

ne czuwanie w intencji trzeźwości, które wraz z ks. Froelichem poprowadził o. Ryszard Sierański z Katowic, duszpasterz osób uzależnionych.

## Dziękczynienie i pamięć

**RADZIECHOWY.** W drugą rocznicę śmierci długoletniego proboszcza radziechowskiej parafii św. Marcina i dziekana radziechowskiego – ks. prał. Stanisława Gawlika – na cmentarzu przy jego grobie zgromadzili się liczni wierni pod przewodnictwem ks. kan. Ryszarda Kubasiaka. Nad mogiłą nie zabrakło kapłanów dekanatu radziechowskiego – z dziekanem ks. kan. Stanisławem Bogaczem na czele. Wśród wielkiej liczby wiązanek znalazły się kwiaty złożone przez delegację uczniów radziechowskiej szkoły im. ks. prałata Stanisława Gawlika i innych organizacji. Z wdzięcznością wspomniano bogaty dorobek duszpasterskiej posługi ks. prał. Gawlika w Radziechowach, w tym zbudowany z jego inicjatywy Krzyż Jubileuszowy z kaplicą na szczycie góry Matyska, a także rozpoczęte przez niego dzie-



Kwiaty i znicze na grobie ks. prał. Stanisława Gawlika to znaki żywej pamięci i wdzięczności

ło budowy Golgoty Beskidów. Rozważając tajemnice Różańca Świętego wszyscy obecni na cmentarzu w procesji wyruszyli na Matyskę, gdzie u stóp Krzyża Jubileuszowego sprawowana była Eucharystia.

## Spotkania z historią

**CIESZYN.** Na Wzgórzu Zamkowym zorganizowana została kolejna, czwarta już impreza plenerowa z cyklu „Zamkowych spotkań z historią”, tym razem poświęcona XVIII-wiecznym czasom. Najbardziej efektowna była inscenizacja obłężenia Zamku Cieszyńskiego w czasie wojny trzydziestoletniej w wykonaniu

członków Hufca Rycerstwa Małopolskiego „Leliwa” oraz Kieleckiego Bractwa Artyleryjskiego. Piąta, ostatnia edycja „Zamkowych spotkań z historią” odbędzie się w pierwszy weekend września i dotyczyć będzie okresu panowania Habsburgów oraz dwóch wieków cieszyńskiego drukarstwa.

## Pokój to skarb

**ISTEBNA.** W amfiteatrze „Pod skocznia” w niedzielę 13 sierpnia odbyło się „Święto pokoju”, przygotowane przez uczestników prowadzonej w Istebnej i Koniakowie akcji „Pokój to skarb w twoich rękach”, mającej na celu propagowanie wartości pokojowego współżycia i porzucania barier, które utrudniają otwarcie się na innych ludzi. Program zainicjowany został pod opieką s. Haliny Koćwin, salezjanki, przez grupę wolontariuszy – uczniów Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Wiśle: Martę Kaczmarzyk, Piotra Balcara, Bartka Mroza

i Wojtkę Michałką, a objętych nim zostało ponad 130 dzieci z Istebnej, Koniakowa i Jaworzynki. Podczas „Święta pokoju” dzieci zaprezentowały swoje umiejętności, nabyte podczas obywatelskich zajęć warsztatowych i formacyjnych. Był to początek zaplanowanej na cały rok działalności kół zainteresowań.



Grupa wolontariuszy „Dni pokoju” z s. Haliną Koćwin



Na piechotę do jasnogórskiego tronu Maryi

# Ilość przechodzi w jakość

W piątek 11 sierpnia na Jasną Górę dotarło 4050 pieszych pątników z diecezji bielsko-żywieckiej. Było ich nieco mniej niż przed rokiem. „Ale ilość przechodzi w jakość” – śmieje się ks. kan. Józef Walusiak, główny przewodnik pielgrzymki.

Główny trzon diecezjalnej pielgrzymki wyruszył rankiem 6 sierpnia z sanktuarium w Hałcnowie. W 170-kilometrową drogę wyruszyło stamtąd 1720 pątników. W stronę Jasnej Góry wędrowali też pielgrzymi z Oświęcimia, Andrychowa, Czechowic-Dziedzic i Cieszyna.

Przed rokiem było blisko tysiąc pątników więcej. – To był czas wielkiego ożywienia religijnego tuż po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II i stąd takie tłumy. A w tym roku sporo osób wystraszyło się upałów – tłumaczy ks. Walusiak. Tymczasem pielgrzymi mieli idealną do wędrowania pogodę: było raczej chłodno i pochmurnie, choć niemal bezdeszczowo. Jedną z przyczyn spadku liczby pielgrzymów są też zagraniczne wyjazdy do pracy, choć zdarzają się rów-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

niez odwrotne sytuacje. 26-letnia Dominika dziś pracuje w Londynie, ale wzięła urlop i przyleciała do Polski, by iść z Bielska-Białej na Jasną Górę, podobnie jak w latach poprzednich.

– Obserwowałem pielgrzymów i widząc ich rozmodlenie oraz głębokie przeżywanie tych naszych rekolekcji w drodze, uważam, że ilość przechodzi w jakość. Wykruszają się osoby przypadkowe, żadne przygód czy traktujące pielgrzymkę jako formę taniego obozu wędrownego. W drogę ruszają ci, którzy naprawdę chcą pogłębić swą wiarę, a Matce Bożej powierzyć swe radości, troski i smutki – mówi ks. kan. Walusiak.

## Z Maryją

Na Jasnej Górze pielgrzymów witali ci, którzy z różnych powodów nie mogli iść pieszo, ale dojechali na czas spotkania z MB Częstochowską autokarami i samochodami. W tym roku było ich szczególnie wielu. Podczas uroczystej Eucharystii na zakończenie jubileuszowej XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Bielsko-Żywieckiej biskup Tadeusz Rakoczy przypomniał, że przypad-

**Piesze pielgrzymowanie na Jasną Górę to zawsze radość**

ła ona w roku 350-lecia ślubów króla Jana Kazimierza i 50-lecia jasnogórskich ślubów narodu, składanych w 1956 r. mimo represji, jakie spotykały ludzi Kościoła ze strony władz komunistycznych. O tym, że na Jasnej Górze Polacy zawsze czuli się wolni mówił wielokrotnie pielgrzymujący do tego sanktuarium papież Jan Paweł II. – Do tej historii ofiary i łaski dopisujemy owocny rozdział – mówił bp Rakoczy. – Przyszliśmy z pięknej ziemi beskidzkiej, gdzie w wielu kościołach, kaplicach i kapliczkach czcimy Maryję...

Na Jasnej Górze za swój jubileusz 20-lecia pielgrzymowania dziękowali pielgrzymi z Andrychowa. Po raz piąty w ramach dekanalnej grupy odbyło się też pielgrzymowanie „W drodze do Matki” z Czechowic-Dziedzic.

## Każdy krok

– Modlitwą pielgrzyma jest każdy krok, każdy gest dobroci, otwarcie na innych. Pielgrzym całym sobą zanosi do Boga prośby – tłumaczy ks. Piotr Krzystek, od 5 lat przewodnik pielgrzymów dekanatu czechowickiego, sam wcześniej pielgrzymujący dwukrot-

nie z Andrychowa, a także z Brzeszcz. W gronie pielgrzymów nie brakowało takich, którzy byli na wszystkich, także na 9 poprzedzających dekanalną pielgrzymkach z czechowickiej parafii św. Barbary. Z tej parafii, także już po raz kolejny, wyruszyli z Czechowic pielgrzymi na rowerach. Łącznie pieszo szło 254 pielgrzymów, a na rowerach pojechały 33 osoby. Ponad 300 osób z parafii dekanatu przybyło na Jasną Górę na zakończenie pielgrzymki.

– W porównaniu z ubiegłym rokiem przybyło uczestników. Potwierdziło się też spostrzeżenie ks. Walusiaka o coraz głębszym przeżywaniu pielgrzymki przez uczestników – przyznaje ks. Krzystek. – Wykorzystując tekst przemówienia Ojca Świętego Benedykta XVI, skierowanego do młodzieży na krakowskich Błoniach, rozważaliśmy, jak mamy budować na Chrystusie nasze życie. Pomagały nam gesty wielkiej życzliwości na trasie pielgrzymki i świadectwa rodzin: pielgrzymującej z nami wspólnoty rodzinnego domu dziecka Urszuli i Jana Wawrzeczków, rodziny Steców, która w komplecie poszła podziękować Maryi za 20. rocznicę ślubu, czy przejmująca wypowiedź Joanny, która mówiła o doświadczeniu swoim i rodzeństwa osieroconego przez rodziców, zawierającego swój los Maryi i opiece dobrych ludzi.

71-letnia Ludmiła Kołoczek, w poprzednich latach najstarsza uczestniczka pielgrzymki, w tym roku ustąpiła pierwszeństwa seniorom rodziny Wawrzeczków, którzy – mimo wieku 76 i 72 lat – dobrze radzili sobie na trasie.

Razem z rowerzystami pod przewodnictwem prezesa Czechowickiego Towarzystwa Cyklistów Andrzeja Kaczmarka stanęli u stóp Jasnej Góry.

– Jak zawsze, z wielką radością i entuzjazmem – podkreślali pielgrzymi. Więcej o przeżyciach pielgrzymów – za tydzień...

AK, AŚS



Ks. kan. Walusiak po raz 15. prowadził diecezjalną pielgrzymkę

Sonda

**JAK ŚW. PAWEŁ**

KS. KRZYSZTOF CZERWIONKA CR,  
ZAŁOŻYCIEL WSPÓLNOTY  
„GALILEA”



– Pamiętam moją pierwszą ewangelizację „od drzwi do drzwi” w Krakowie, w 1995 roku. Po siedmiu latach kapłaństwa miałem już wówczas jakieś doświadczenie w odwiedzaniu ludzi w ich domach z Dobrą Nowiną. Nie wszędzie nas wpuszczano. Ale autentycznie doświadczaliśmy Bożej miłości, kiedy modliliśmy się i ludzie otwierali przed nami drzwi swoich domów i swoje serca. To sprawiał sam Bóg.

AGNIESZKA SZKLARCZYK  
ZE STRYSZAWY



– Drugi raz brałam udział w ewangelizowaniu ludzi w ich domach. Cały rok czekałam na to wydarzenie! To wspaniałe doświadczenie Bożej mocy. Tam, gdzie nas wpuszczano, czuliśmy obecność i umocnienie Pana Boga. Najwspanialszym spotkaniem było to, kiedy trzy razy powtarzaliśmy kerygmat – najpierw słuchała pani domu z córką. Potem dołączyła babcia i wreszcie mąż, syn i dziadek.

BRAT RAFAŁ KOCHAŃSKI  
Z KRAKOWA



– To moja druga ewangelizacja. Ludzie bywają zamknięci, ale kiedy głosi się kerygmat, Jezus przychodzi i objawia swoją moc. Rok temu podczas ewangelizowania nie miałem kolo-ratki, teraz chciałem zobaczyć, czy ma ona jakiś wpływ na reakcje ludzi, do których przychodzę głosić Jezusa. Widzę, że trochę pomaga... Spotkało nas wiele radości.

# Galilejczy

„Nastawaj w porę i nie w porę” – kołatało się im w sercach, kiedy czekali przy kolejnych drzwiach. Jak św. Paweł, szli z lękiem i drzeniem, ale kiedy widzieli moc Jezusa, którego głosili, obawy mijały. Mieszkańców Bielska w ich domach odwiedzili kursanci Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Marka.

tekst i zdjęcia  
**URSZULA ROGÓLSKA**

**T**e odwiedziny nie dawały mi spokoju. Otworzyłam List św. Pawła do Rzymian i znalazłam taki fragment: „Bo ja nie wstydę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego” – mówi pani Aniela z bielskiej parafii św. Mikołaja, którą odwiedzili ewangelizatorzy uczestniczący w kursie „Paweł”, zorganizowanym przez Szkołę Nowej Ewangelizacji św. Marka ze Stryszawy.

Szkoła działa przy Wspólno-cie Chrystusa Zmartwychwstałe-



go „Galilea”, która z kolei jest dziełem polskiej prowincji księży zmartwychwstańców. – Nie mogłam się nadziwić, skąd w tych młodych ludziach tyle siły – dodaje pani Aniela. – Nie zniechęcały ich zatraskiwane drzwi, obrażanie ich, nazywanie sekciarzami... Ta odwaga z ich wiary płynęła.

**Od drzwi do drzwi**

Członkowie „Galilei” już wcześniej gościli w parafii katedralnej. Proboszcz, ks. prałat Zbigniew Powada, zaprosił ich tutaj, by prowadzili rekolekcje wielkopostne dla młodzieży. W ciągu całego roku SNE prowadzi szereg kursów, które uczą, jak żyć słowem Bożym na co dzień.

Wśród propozycji szkoły jest również kurs „Paweł”, który przybliża metody i doświadczenie ewangelizacji. Właśnie w tym kursie uczestniczyło 80 osób, które 29 i 30 lipca przyjechały ewangelizować bielszczan.

– 30 z nich to członkowie „Galilei”. 50 – osoby z różnych wspólnot z całej Polski i zagranicy (mieliśmy dwie kursantki z Belgii) – tłumaczy o. Krzysztof Czerwionka CR, założyciel wspólnoty „Galilea”. – Nasz kurs przygotowuje do tego, jak w prosty sposób przekazywać Dobrą Nowinę. Nie są to jedynie teoretyczne wskazów-

**Przez dwa dni uczniowie Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Marka nieśli Dobrą Nowinę bielszczanom**



uczestnicy Szkoły Nowej Ewangelizacji

# cy u drzwi



ki. Kurs przewiduje także ewangelizowanie „od drzwi do drzwi”. Uczestnicy kursu – po dwie, trzy osoby – odwiedzają mieszkańców danej parafii w ich domach i głoszą kerygmat – przepowiadają Jezusa jako jedyne Pana i Zbawiciela, który kocha i jest blisko spraw każdego z nas.

## Potrzeba świadectwa

Tydzień przed ewangelizacją o. Krzysztof przyjechał do katedry z przedstawicielami wspólnoty. Podczas Mszy św. mówił o dziele ewangelizacji, o potrzebie świadectwa.

Na drzwiach katedry, a także – za zezwoleniem odpowiednich instytucji – na klatkach schodowych domów po-

## WSPÓLNOTA CHRYSTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO „GALILEA”

Jest katolicką wspólnotą modlitewno-ewangelizacyjną, która narodziła się w 1992 r. w Stryszawie Siwcowce, koło Suchoj Beskidzkiej, gdzie mieści się jej siedziba – Centrum Ewangelizacji i Modlitwy „Wzgórze Miłosierdzia”.

Przy wspólnocie działa m.in. Szkoła Nowej Ewangelizacji św. Marka. Wspólnota wydaje pismo „Kerygmat” oraz prowadzi serwis internetowy – [www.galilea.pl](http://www.galilea.pl). We wspólnocie jest około 500 osób różnego wieku i stanu. Obszar jej działania został podzielony na regiony, tzw. Winnice. Jest ich sześć: Stryszawa, Ruda Śląska, Częstochowa, Chełm, Warszawa i Wiedeń. Podstawowym miejscem spotkań w Winnicach są tzw. Domy Modlitwy – prywatne domy animatorów, gdzie spotyka się ok. 5–10 osób na modlitwie, czytaniu słowa Bożego, a także dzieleniu się doświadczeniem życia wiary i problemami dnia codziennego.

jawiły się plakaty z informacją o ewangelizacji: „Tak jak niedgdyś Apostołowie – katolicy z innych parafii zapukają do Twoich drzwi, aby podzielić się swoim doświadczeniem wiary”. Każdy miał na szyi identyfikator z pieczęcią parafii i podpisem ks. Zbigniewa Powady.

29 lipca rankiem ewangelizatorzy spotkali się na nabożeństwie. Ks. Powada udzielił im błogosławieństwa. Każdy dostał plan ulic i... ruszyli. W katedrze pozostała grupa, która adorowała Najświętszy Sakrament z intencją o duchową odnowę parafii.

Tam, gdzie ich wpuszczono, wchodzili, głosząc kerygmat. Mówili o Bożej miłości, zapraszali do modlitwy, szczególnie polecając Bogu chorych, i zapraszali na wieczorną Mszę św. z modlitwą o uzdrowienie.

## Stukając do drzwi

Nie wszędzie ich zapraszano. Asia, która wyruszyła na ewangelizację z diakonem Wojtkiem, mówi, że pukali do około stu mieszkań. Mieszkańcy 25 odpowiedzie-

li im, że nie mają czasu, wpuściło ich 9 rodzin.

– Doświadczaliśmy Bożego działania – nawet w przyziemnych sprawach! – mówi Asia. – To była upalna sobota. Wojtek się modlił, żeby nam ktoś dał wody do picia, ja jeszcze dodałam „może z odrobiną soku...?”. I w kolejnym mieszkaniu dostaliśmy i wodę, i sok! Poruszające były spotkania z chorymi. Doświadczaliśmy też spotkania z panią, która deklarowała się jako ateistka, ale chciała nas słuchać. Gdyby nie Duch Święty, nie byłabym w stanie słowa wypowiedzieć. I tyle radości dawała mi wspólna modlitwa – ludzie się otwierali, opowiadali o swoich troskach, oddawali swoje życie Jezusowi...

W niedzielę ewangelizowali podczas Mszy św. i ponownie udawali się do mieszkańców parafii, jednocześnie zapraszając ich do spotkania się w bielskiej grupie Wspólnoty „Galilea”. Nieotwarte czy wręcz zamknięte przed nimi drzwi stały się wyzwaniem zarówno dla nich, jak i dla wszystkich chrześcijan z bielskiej katedry...

## Sonda

### JAK ŚW. PAWEŁ

AGNIESZKA PORZECZKA  
Z RADOMIA

– Odwiedzaliśmy bloki, w których w jednej klatce na 10 mieszkań drzwi otwierała nam jedna rodzina. Może to też sprawa pogody – upał, ciepło... Kiedy spadł deszcz, pomyśleliśmy, że to błogosławieństwo! Ludzie zaczęli wracać do domów. Mogliśmy dzielić się doświadczeniem Bożej miłości. Po drodze też mieliśmy doświadczenie uśmiechu Pana Boga, kiedy marząc o kawie, nie miałam odwagi nawet o nią poprosić, a gospodarz sam mi ją zaproponował...



ANNA OLKIEWICZ Z ŻOR

– Jednym z naszych pierwszych spotkań była rozmowa z panią, która deklarowała, że jest antyklerykałem i ateistką. Przez pół godziny słuchaliśmy, jak wylewała swoje żale na księży, na Kościół, na ludzi wierzących. Nie wchodziliśmy w dyskusję. Bardzo się modliliśmy. Bałam się, bo zbijała nasze argumenty, tak że nie nadążaliśmy. W końcu zapytałam, czy możemy się razem pomodlić. I stał się cud! Zgodziła się...



KLERYK PIOTR SPYRA Z LUBLINA

– Ewangelizowałem razem z Anią Olkiewicz. Ta pani naprawdę dała nam okazję, by rzucić się w ramiona Pana Boga, prosząc Go o pomoc. A na koniec, kiedy już pomodliliśmy się wspólnie i przyjęła kerygmat, opowiedziała nam, że hoduje kaktusy i tej nocy zakwitł jej taki, który kwitnie raz w życiu i zakwitł akurat przed naszymi odwiedzinami. Zapytała, czy to może znak od Pana Boga dla niej...



W 15. rocznicę śmierci o. Michała Tomaszka

## Aby siać miłość...

O. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski zginęli 15 lat temu. Dali przejmujące świadectwo wierności Chrystusowi, które przemawia do ludzi i pomaga budować dobro.

9 sierpnia 1991 r. 30-letni misionarz z Łękawicy o. Michał Tomaszek nie uległ terrorystom i nie zgodził się odejść od swoich parafian z Pariacoto. Został tego samego dnia zastrzelony. W niedzielę 6 sierpnia, podczas uroczystej Eucharystii w intencji jego rychłej beatyfikacji, poświęcona została tablica upamiętniająca 15. rocznicę śmierci, umieszczona w przedsiönku kościoła w rodzinnej parafii o. Tomaszka – w Łękawicy.

Młodzież przygotowała program słowno-muzyczny poświęcony rodakowi, a ks. kan. Jerzy Smalcerz, proboszcz łękawickiej parafii św. Michała Archanioła, przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej w rocznicę śmierci – 9 sierpnia – w sanktuarium MB w Rychwałdzie. Tu w intencji rychłej beatyfikacji obu męczenników modlili się liczni parafianie i zakonnicy bracia – franciszkanie.

Tę modlitwę poprzedziło triduum, podczas którego o. Jacek Michno OFMConv przybliżył pro-



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

blematykę pracy misyjnej. Zachęcał do odpowiedzi na pytanie o sens powołania misyjnego i przypominał, że wszyscy franciszkanie często powtarzają słowa modlitwy: „Dobry Panie, uczyn z nas narzędzia swojego pokoju, abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść...”.

– O. Michał niósł tę nadzieję, miłość, wiarę tam, gdzie jej było mało. Razem z o. Zbigniewem nieśli miłość, a zabiła ich nienawiść. Jednak zasiali dobro, które teraz kiełkuje. Sytuacja już się zmieniła: coraz mniej jest strachu, coraz mniej przemocy, ludzie przekonali się, że zabijanie nie prowadzi do dobra... – podkreślił o. Michno.

**Modlitwę przy poświęconej o. Tomaszku tablicy poprowadził o. Kramarski OFMConv**

O. Radosław Kramarski, kustosz sanktuarium w Rychwałdzie, przewodniczył modlitwom na cmentarzu, gdzie na grobowcu spoczywających tam franciszkanów umieszczono symboliczną płytę nagrobną. Jak zaznaczył, tablica przypominająca o męczenniku, który oddał swe młode życie w Pariacoto w Peru, ma jednak głębszą wymowę niżli tylko umieszczona na niej informacja. – We wnętrzu tej płyty, gdzie znajduje się zdjęcie o. Michała, znajduje się bowiem grudka ziemi, na którą polała się 15 lat temu jego krew. To dla nas wszystkich rodzaj relikwii...

I wielu z obecnych na zakończenie modlitwy ze wzruszeniem

dotykało tego miejsca, w którym ukryta została krew męczennika.

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele rodziny sługi Bożego Michała Tomaszka. – To było, jest i zostanie bolesną raną. To przecież nasz brat, razem się wychowaliśmy, razem jedliśmy, modliliśmy się, był dla nas kimś najbliższym. Trudna była jego śmierć, bez pożegnania, bo niestety nie był możliwy nasz wyjazd na pogrzeb – tłumaczyły w Rychwałdzie swe ocierane ukradkiem łzy jego siostry: Urszula i Maria. I zaraz dodawały: – Taka już wola Boża była... Widocznie było tego potrzeba, by komus udało się nawrócić... A dla nas to, że on spogląda na nas z góry, jest wezwaniem do ciągłego pogłębiania wiary, do modlitwy – i staje się budulcem naszego życia.

O tym, czego nauczyć może przykład męczennika z Łękawicy, mówił cykl publikowanych na łamach „Gościa” artykułów poświęconych życiu o. Tomaszka. Do wiedzy o nim będą się odwoływać pytania konkursu dla czytelników, które zadawać będziemy przez kilka najbliższych tygodni, a także wypowiedzi gości sesji naukowej, na którą zapraszamy 3 października do Bielska-Białej i Żywca. Warto czerpać z tego przykładu – i siać miłość... **ASS**

Dar krwiodawców z Kęt

## Dobra akcja

Od samego rana zespół Regionalnego Centrum Krwiodawstwa miał co robić. Do parafialnych salek przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach, gdzie można było oddać krew, zgłosiło się blisko 170 osób.

– Tym razem udało się zebrać blisko 65 litrów krwi. To bardzo udana akcja – ocenia Jan Pilarski, prezes działającego przy tej parafii Klubu Honorowych Dawców Krwi im. św. Maksymiliana Marii Kolbego. – Wprawdzie miewa-



KS. STANISŁAW CADER

liśmy już nieco wyższe statystyki, ale trzeba pamiętać, że trwają wakacje, a teraz jeszcze sporo osób udało się na pielgrzymkę.

Nie zawiodła sprawdzona wielokrotnie wcześniej forma organizacji: informacje i zachęta, skierowana nie tylko do parafian, ale wszystkich mieszkańców Kęt i okolicy, przekazywana w ramach ogłoszeń w kościołach dekanatu kęckiego. Nie zabrakło też wrażliwości i zrozumienia dla faktu, że każdy

**W Kętach przybywa krwiodawców**

dar krwi może uratować zagrożone życie.

– Krew po badaniach lekarskich oddało 145 osób, w tym aż 20 po raz pierwszy. To bardzo cieszy, że przybywa krwiodawców – ludzi chcących pomóc innym i ratować ich w ten właśnie sposób – podkreśla Jan Pilarski.

Za wszystkie owoce swego zaangażowania krwiodawcy z Kęt tradycyjnie dziękują Bogu za wstawiennictwem swego patrona, św. Maksymiliana, podczas diecezjalnych uroczystości 14 sierpnia w Oświęcimiu. **TM**



Na granicy Węgierskiej Górki i Cięciny

# Pragnienie wielu pokoleń

W sobotę, 5 sierpnia, biskup Tadeusz Rakoczy konsekrował kościół pw. Przemienienia Pańskiego w Cięciny, wzniesiony na pograniczu z Węgierską Górką. Wcześniej podobna uroczystość w tej wielowiekowej parafii odbyła się ponad... 460 lat temu!

W centrum Cięciny do dziś stoi drewniany kościół pw. św. Katarzyny, której ofiarowana jest cięcińska parafia. Odprawiane są w nim regularnie Msze św. i nabożeństw. Jest to obecnie jeden z najstarszych kościołów diecezji. „Od 1542 roku ta świątynia jest świadkiem wiary waszych przodków i znakiem obecności Boga na tej ziemi. Dziękuję wam, że dbacie o ten wielowiekowy znak wiary i zbawienia. Blaskiem tradycji rzuca ona światło na waszą nową świątynię, na waszą teraźniejszość” – mówił biskup Tadeusz Rakoczy podczas konsekracji nowego kościoła. Niewiele jednak brakowało, by ta czcigodna świątynia dawno już zniknęła z powierzchni ziemi.

Mieszkańcy rozległej parafii już w połowie XIX wieku myśleli o budowie nowego, obszernego kościoła. Była już nawet wstępna zgoda cesarskich władz w Wiedniu, ale inicjatywa upadła z powodu sporów wokół lokalizacji nowej świątyni. Dzięki temu przetrwał do naszych czasów drewniany kościół św. Katarzyny – w wielu innych parafiach Żywiecczyny po wybudowaniu nowych murowanych świątyń,



ZDJEŃCIA ARTUR KASPRZYKOWSKI

**Nowy kościół parafii w Cięciny zdążył się już wpisać w beskidzki krajobraz**

**Prezbiterium świątyni zdobi okazała mozaika ze sceną Przemienienia Pańskiego**

stare drewniane były pospiesznie rozbierane.

## Wiara i ofiara

Pomysł budowy nowego kościoła był kilkakrotnie podnoszony, ale zawsze bez efektów. Za realizację tych planów energicznie zabrał się dopiero cięciński proboszcz ks. kan. Jan Bryndza. W 1959 r. – wspierany przez parafian i krakowską kurię – wysłał do władz pierwszą prośbę o zgodę na budowę kościoła. Bez skutku. Podobny efekt przyniosła kolejna, slane w następnych latach, a także wizyty u państwowych urzędników wszystkich szczebli. Nie-

ustępliwość parafian, wsparta modlitwami, w końcu jednak przynosi owoce: w 1974 r. władze wyrażają zgodę na budowę kościoła i zatwierdzają jego lokalizację na pograniczu Węgierskiej Górki i Cięciny. Ks. Jan Bryndza może przystąpić do przygotowań. Nie udało mu się jednak rozpocząć prac – zginął 17 stycznia 1976 r. w wypadku samochodowym, gdy jechał do Krakowa, by ostatecznie zatwierdzić projekt wymarzonego kościoła. Realizacją planów poprzednika zajął się ks. kan. Tadeusz Masny. W czerwcu 1978 r. kard. Karol Wojtyła, znający dobrze wcześniejsze problemy parafii ze zdobyciem pozwolenia i wspierający jej starania, mógł wmurować kamień węgielny w rosnące mury nowej świątyni.

Dzięki wielkiej ofiarności całej parafii prace szybko postępowały naprzód. W 1981 r. w surowych murach kościoła została odprawiona pierwsza Pasterka. W końcu 13 kwietnia 1986 r. kard. Franciszek Macharski doko-

nał poświęcenia świątyni, błogosławiąc także cztery dzwony. Ks. Tadeusz Masny wierzył, że uda mu się doprowadzić także do konsekracji. Boże plany były jednak inne – cięciński proboszcz zmarł nagle 30 sierpnia 1991 r. Zgodnie ze swą ostatnią wolą, spoczął tuż obok nowego kościoła.

## Wielki dzień

„Trzeba było jeszcze dwóch dekad od chwili poświęcenia, by tę świątynię w pełni wyposażyć i ozdobić, tak aby stała się kościołem godnym konsekracji” – mówi ks. kan. Stanisław Bogacz, proboszcz w Cięciny od 1992 r. Dzięki wspólnemu wysiłkowi parafian świątynia z roku na rok nabierała coraz większego blasku. Stację Drogi Krzyżowej, wi-trażę, potężne, 36-głosowe organy – to tylko niektóre z nabytków. Zwieńczeniem były tegoroczne prace nad nowym wystrojem prezbiterium. Pojawiły się marmurowy ołtarz i ambonki, a nastawę ozdobiła mozaika ze sceną Przemienienia Pańskiego.

Konsekracja kościoła była ukoronowaniem tych wszystkich wysiłków i prac. „To szczególnie dzień w życiu naszej parafii, w którym oddajemy Bogu owoce naszego trudu. Spełnia się pragnienie wielu pokoleń mieszkańców tej ziemi” – mówił w imieniu parafian Wawrzyniec Ficoń.

„Dziękuję wam za to dzieło budowy domu Bożego, podjęte z determinacją w tamtym niełatwym czasie. Będzie ono dla przyszłych pokoleń świadectwem miłości do Boga, wiary i ofiary” – powiedział biskup Rakoczy w trakcie konsekracyjnej Mszy św.

**ARTUR KASPRZYKOWSKI**



**MOIM  
ZDANIEM**

**KS. KAN. STANISŁAW BOGACZ**

*proboszcz cięcińskiej parafii*

Uroczystość konsekracji nowej świątyni to wydarzenie historyczne w dziejach każdej parafii. Ma ono przede wszystkim głęboki wymiar religijny i dlatego bardzo duży nacisk położyliśmy na duchowe przygotowania do tego święta. Ich zwieńczeniem były misje święte, prowadzone w naszej parafii przez ks. prof. Piotra Natanka z PAT-u. Misyjne spotkania, w których uczestniczyła wielka rzesza wiernych, na pewno pomogły pogłębić wiarę, ożywić życie religijne parafii.



PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Duszpasterstwo dla najmłodszych w parafii Miłosierdzia Bożego w Oświęcimiu

# SALOS Zasole ma 10 lat

Dzięki oddaniu salezjanów z oświęcimskiego Zasola słońce zagląda także do dzieci i młodzieży ze smutnego blokowiska w cieniu byłego obozu Auschwitz.

SALOS to skrót dostojnie brzmiącej nazwy: Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej. Dla ścisłości trzeba jeszcze dodać, że w przypadku Zasola chodzi o stowarzyszenie lokalne SALOS. Organizacja jest zarejestrowana i ma osobowość prawną. Na tym formalności na szczęście się kończą. Reszta prawdy o SALOS to historia wspinałej, przynoszącej bogate owoce pracy duszpasterskiej.

## W zdrowym ciele

Sport zajmuje w SALOS najwięcej miejsca. Dyscyplin jest kilka. W piłkę nożną grają tylko chłopcy. Dla równowagi domeną dziewcząt jest badminton. Pozostałe dyscypliny – tenis stołowy, szachy, bilard i piłkarzyki – są już sprawiedliwie koedukacyjne.

Każda sekcja ma swoich trenerów i regularne spotkania. I oczywiście osiągnięcia, głównie na Savionaliach – corocznym święcie sportu organizowanym przez obejmującą południową Polskę salezjańską inspektorię św. Jacka w Krakowie.

Młodzież z oświęcimskiego SALOS w minionych latach zdobywała pierwsze miejsca w triobaskiecie (rodzaj minikoszykówki), badmintonie, tenisie stołowym, szachach i futbolu. Swój cenę ma także nagroda za postawę fair play w zawodach. Całości obrazu dopełnia sekcja taneczna: chłopcy popisują się w zespole breakdance, dziewczęta w formacji cheerleaderek.

## Zdrowy duch

W SALOS nie chodzi tylko o osiągnięcia i wyniki sportowe. Na pierwszym miejscu stawiany jest zawsze duch, czyli troska o duchowy rozwój młodych ludzi, uczestniczących w zajęciach sportowych i innych.

W każdy pierwszy piątek odbywają się spotkania formacyjne. Obejmują zawsze pogadankę dotyczącą pracy nad sobą, zasad fair play. Wielkie słowa zawsze poparte są przykładem życia i wysiłku wielkich sportowców. Tego zdrowego ducha wystarczy, by – zostawiliśmy coś dla siebie – można było się jeszcze podzielić z innymi. Na takiej zasadzie działa przy SALOS „Akademia Radości”. To po prostu czynna codziennie świetlica środowiskowa dla dzieci, które mogą tutaj odrobić lekcje i zająć się czymś ciekawym. Ale i tego młodzie-

ży, która angażuje się w spotkania Akademii w ramach wolontariatu, jest za mało. Zajęcia dla najmłodszych organizuje się również w czasie ferii i wakacji. Ubiegłoroczna akcja letnia zorganizowana przez SALOS została nagrodzona przez władze powiatu oświęcimskiego jako najlepsza inicjatywa organizacji pozarządowej.

Zajęcia sportowe kształtują dobrego ducha, wrażliwego na to, co dzieje się wokół. Spontanicznym przejawem tej wrażliwości były już dwukrotnie zorganizowane przez oświęcimski SALOS papieskie Białe Marsze. Spotkali się wtedy, tuż po śmierci Jana Pawła II i rok później, liczni mieszkańcy miasta, by na zaproszenie młodych wspólnie wyrazić smutek po odejściu Ojca Świętego oraz wdzięczność za cały jego pontyfikat.

**Popisy chłopców z grupy breakdancerów wzbudzają podziw sympatyków SALOS bez względu na wiek**

**KS. JACEK M. PĘDZIWIATR**



ZDJĘCIA KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

## W MOJEJ OPINII

KS. DR ROBERT BIELEŃ  
PREZES SL SALOS ZASOLE



– Salezjańska duchowość koncentruje się wokół rozwoju dzieci i młodzieży. SALOS jest jego narzędziem. Z tym że nie tyle sama organizacja kształtuje najmłodszych, co przede wszystkim tworzący ją ludzie. I oczywiście ci, których zapraszamy. Co miesiąc staramy się zorganizować naszym podopiecznym spotkanie z człowiekiem, który ma coś ciekawego i pożytecznego do powiedzenia. Gościłiśmy więc na Zasolu prezydenta miasta, komendantów policji i straży miejskiej oraz dowódcę garnizonu Wojska Polskiego, ale także misjonarza i kleryków salezjańskich, a nawet członków bractwa rycerskiego, poetkę i didżeja. Był u nas nawet marszałek Sejmu Marek Jurek.

Mamy swoją gazetkę, organizujemy przedstawienia teatralne i wystawy plastyczne. Uwieńczeniem naszych możliwości organizacyjnych było zorganizowanie – aż dwukrotnie – Białych Marszów papieskich dla uczczenia Jana Pawła II.

W działalności SALOS Zasole jest jeszcze jeden ważny element. Nasza placówka i osiedle, na którym działamy, przylega bezpośrednio do murów byłego hitlerowskiego obozu Auschwitz. Pamiętamy o jego męczennikach. Chodzimy z dziećmi pomodlić się za nich przy Ścianie Śmierci. To także ważny element naszej formacji.

Więcej informacji na temat SALOS ZASOLE w Oświęcimiu można znaleźć na stronie internetowej [www.salos-zasole.neostrada.pl](http://www.salos-zasole.neostrada.pl)